

**PODSUMOWANIE ROKU 2014 W GÓRNICTWIE.** Rok 2014 był zły dla górnictwa węgla kamiennego. Dekoniunktura na światowym rynku węgla i niskie ceny surowca mocno dały się we znaki polskim producentom przy całkowitej i niezrozumiałej bierności rządu. O kiepskiej sytuacji w branży świadczą wyniki. Przychody sektora ze sprzedaży węgla wyniosły po dziewięciu miesiącach 2014 roku 13,8 mld złotych i były o 2,7 mld złotych niższe niż rok wcześniej przy kosztach wynoszących 15,4 mld złotych. Spowodowało to stratę na sprzedaży węgla wynoszącą 1,6 mld złotych. Strata górnictwa węgla kamiennego po trzech kwartałach 2014 roku wyniosła 531,9 mln złotych. Z uwagi na fakt rozwiązania przez spółki węglowe rezerw była niższa od tej na koniec sierpnia, kiedy przekroczyła 910 mln złotych. Zobowiązania górnictwa na koniec września br. wyniosły 12,8 mld złotych, a zatem o 2,8 mld złotych więcej niż rok wcześniej. Największa spółka, Kompania Węglowa, odnotowała za rok 2014 ponad 1 mld złotych straty.

JERZY DUDAŁA

Problemem pozostaje między innymi niska wydajność, ale nie sposób jej zwiększać, gdy obcina się znacząco nakłady na inwestycje. Pozytywnym przykładem jest tu Lubelski Węgiel Bogdanka. W jego przypadku wydajność na jednego zatrudnionego rocznie wynosi około 1700 ton. Trudna sytuacja finansowa rodzimych producentów węgla wpłynęła między innymi na fakt, że znacząco ograniczyli oni swe nakłady inwestycyjne. To się zemści. W górnictwie efekty inwestowania nie są natychmiastowe, a rezultaty realizowanych obecnie inwestycji mogą być widoczne za pięć, sześć lat. Drastyczne ograniczenie nakładów na inwestycje to więc nic innego jak klasyczny samobój. Jeszcze trochę, a kopalnie na Śląsku nie będą miały po prostu gdzie fedrować.

W 2012 roku na inwestycje spółki węglowe przeznaczyły 3,7 mld złotych, a w roku 2013 już tylko 3,3 mld złotych. Natomiast za trzy kwartały 2014 roku było to jedynie 1,8 mld złotych. Zaledwie tyle polskie górnictwo węglowe ogółem wydało na inwestycje. Jeszcze gorzej wygląda to w przypadku inwestycji w maszyny i urządzenia.

– W roku 2012 na maszyny i urządzenia spółki węglowe przeznaczyły 1,7 mld złotych, a w 2013 już tylko 1,1 mld złotych, co daje kwotę 14,70 złotych na tonę węgla – podkreśla Józef Wolski, prezes zarządu Kopeksu. – Natomiast w trzech kwartałach 2014 roku było to zaledwie 11 złotych na tonę.

W samym trzecim kwartale 2014 roku na maszyny i urządzenia wydano 143 mln złotych, co daje kwotę 7,73 złotych na tonę wydobytego węgla. W trzecim kwartale 2014 roku mamy do czynienia ze spadkiem nakładów inwestycyjnych na maszyny i urządzenia o prawie 50 proc. rok do roku. Powtórzę: nie ma siły, to się musi zemścić w przyszłości.

#### BRAK INWESTYCJI ZNISZCZY PRZYSZŁOŚĆ

Zatem rok 2014 w górnictwie to również rok zapaści inwestycyjnej. Przykładowo Lubelski Węgiel Bogdanka w ciągu trzech kwartałów 2014 roku przeznaczył na inwestycje 403 mln złotych. Czyli w tych trzech kwartałach mieliśmy w przypadku Bogdanki kwotę 61 złotych inwestycji ogółem na tonę węgla. W całym 2014 roku Bogdanka zamierzała ponieść nakłady inwestycyjne w wysokości 708 mln złotych, przy rocznym wydobyciu na poziomie około 9 mln ton węgla. Będzie to więc około 79 zł na tonę. Tyle że Bogdanka stanowi pozytywny wyjątek.

Niskie nakłady inwestycyjne przekładają się na niższą wydajność w polskim górnictwie. Za trzy kwartały 2014 roku wyniosła ona 517 ton na pracownika. Nastąpił spadek w porównaniu do trzech kwartałów 2013 roku. W całym 2013 roku ta wydajność na pracownika nie przekroczyła 700 ton. Spada między innymi ze względu na brak środków na inwestycje. I tak to błędne koło się zamyka, a właściciel nie ma pomysłu na branżę. Zaproponował program dla Kompanii, który spotkał się z gwałtownymi protestami. Rząd nie zajął się Katowickim Holdingiem Węglowym i Jastrzębską Spółką Węglową, które również mają coraz większe problemy i w których atmosfera się zagęszcza.

Niestety prognozy na rok 2015 kiepsko rękują. Na pewno nie będzie on lepszy od roku bieżącego. Możliwe, że ceny węgla jeszcze się obniżą.

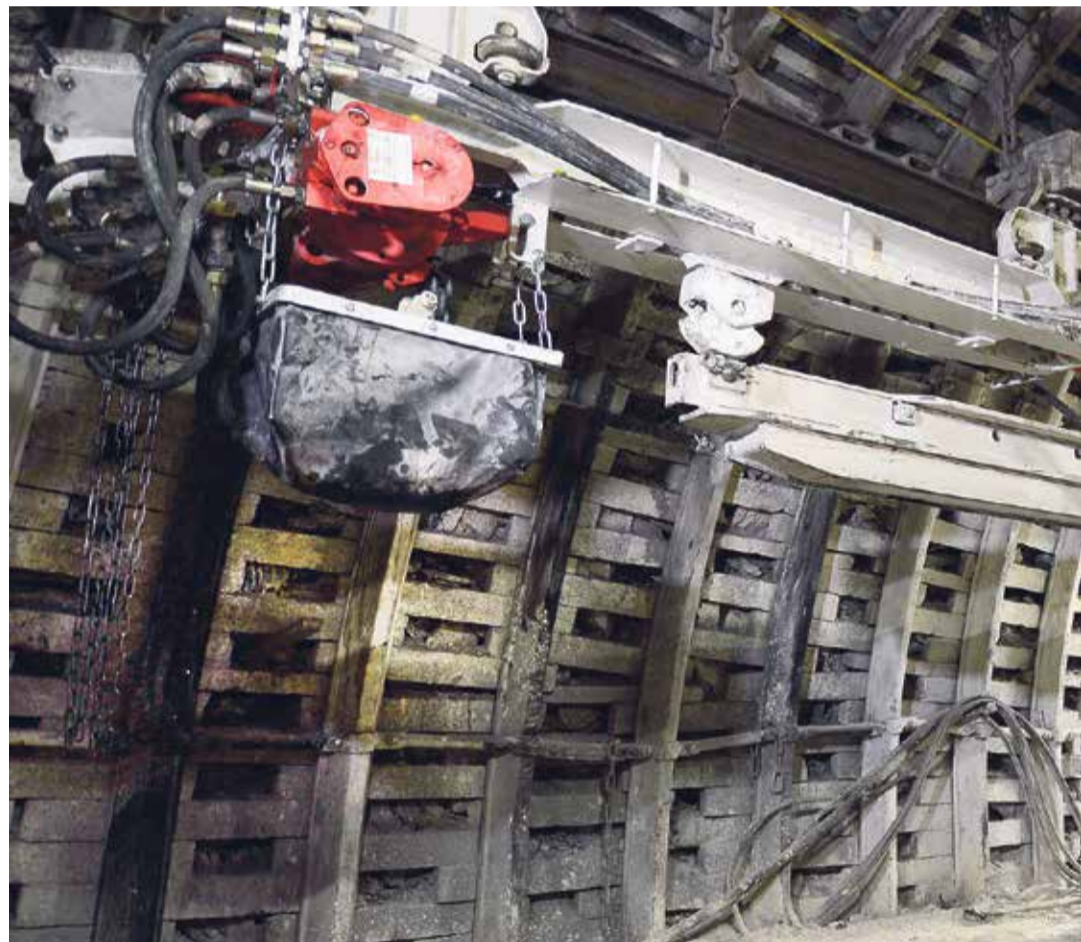
– Bez inwestycji i modernizacji kopalnie niszczą swoją przyszłość – mówi Tomasz David, dyrektor generalny EP Energy, szef rady nadzorczej Przedsiębiorstwa Górniczego Silesia. – Jeżeli nawet nastalaby dobra koniunktura, te firmy nie będą mogły z niej skorzystać, gdyż będą niedoinwestowane. Obcinanie inwestycji w kopalniach dotyka również branży zaplecza górniczego czy produkującego na rzecz kopalń.

W Polsce schodzimy coraz głębiej z wydobyciem, co oznacza wzrost kosztów. Tym bardziej że w śląskich kopalniach występuje wiele różnego rodzaju zagrożeń, z metanowym na czele. Znaczący spadek cen węgla na rynku światowym spowodował, że staliśmy się niekonkurencyjni.

Rok 2014 w górnictwie będzie się nam kojarzył przede wszystkim ze złą sytuacją największej spółki górniczej w Polsce i Europie, czyli Kompanii Węglowej. W pierwszym półroczu 2014 roku jedynie trzy spośród 14 kopalń Kompanii były rentowne, a reszta generowała straty. Na początku stycznia 2015 roku rentowna była tylko kopalnia Marcel. Zapamiętamy też powołanie Mirosława Tarasa, byłego szefa Bogdanki, na prezesa Kompanii Węglowej i jego odwołanie z tej funkcji 21 listopada 2014 roku oraz wybranie w jego miejsce Krzysztofa Sędzikowskiego.

Zapamiętamy rok 2014 także ze względu na zawirowania wokół sosnowieckiej kopalni Kazimierz-Juliusz, która miała zakończyć wydobycie we wrześniu 2014 roku, ale fedruje dalej po tym, jak doszło w niej do protestu dołowego zdesperowanych górników. Odwołano z funkcji szefa Katowickiego Holdingu Węglowego Romana Łoża, który trafił do Grupy Kopek. Natomiast na czele KHW stanął Zygmunt Łukaszczyk, który jeszcze niedawno był wojewodą

# Nie ma



Problemem pozostaje między innymi niska wydajność, ale nie sposób jej zwiększać, gdy obcina się znacząco nakłady

śląskim. Rząd szybko wówczas zadziałał, by nie doszło do wybuchu niepokojów społecznych.

#### BRANŻA PEŁNA OBAW

Zapamiętamy także rok 2014 w górnictwie jako rok serii dwustronnych spotkań ówczesnego premiera Donalda Tuska z górnictwem i związkami. Prezes Rady Ministrów w trakcie tych spotkań zgadzał się z opiniami związkowców, przyznając im de facto rację, że nadzór właścicielski nad górnictwem nie był właściwy. Wskazywał też, że naprawa górnictwa nie będzie oznaczała likwidacji kopalń. Obecnie związkowcy o tym przypominają, podkreślając, że ludzie na Śląsku czują się oszukani, bo żadnej likwidacji kopalni miało nie być.

W roku 2014, w listopadzie, powołano Wojciecha Kowalczyka na pełnomocnika rządu do spraw restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego. Odsunięto na bok – na co zwracała uwagę premier Ewa Kopacz – wiceministrów gospodarki Jerzego Pietrewicza i Tomasza Tomczykiewicza, którzy mają się górnictwem nie zajmować. Rząd przedstawił 7 stycznia 2015 roku program naprawczy dla Kompanii Węglowej. Sposób opracowania planu i jego przedstawienia musiał wzbudzić protesty – i wzbudził.

Przedstawiciele strony społecznej stale podkreślają, że mieszkańcy Śląska czują się oszukani, gdyż w ubiegłym roku m.in. ze strony premiera Donalda Tuska padały

zapewnienia, że naprawa górnictwa nie będzie oznaczała likwidacji kopalń. Plan naprawy KW nie podobał się również wódcarzom miast, w których funkcjonują kopalnie wytypowane do likwidacji. Prezydent Gliwic Zygmunt Frankiewicz wskazuje, że przedstawiono 10 stycznia dość ogólnie programy osłonowe, natomiast bardzo konkretnie plan likwidacji czterech kopalń.

– Taki początek jest błędem – zaznaczył Frankiewicz. – Uważamy, że powinniśmy brać udział w przygotowywaniu rozwiązań, szczególnie tych społecznych, osłonowych. Oczekujemy od strony rządowej, że będziemy partnerami w tych działaniach.

Frankiewicz dał też do zrozumienia, że nie w porządku jest to, że o spotkaniu z przedstawicielami rządu, które odbyło się 10 stycznia w Katowicach, wódcarze miast dowiedzieli się półtorej godziny wcześniej. A przecież sprawa jest niezwykle poważna. Prezydent Zabrze Małgorzata Mańka-Szulik wyraziła nadzieję, iż rząd doprosi władze miast do swoich spotkań i będą one mogły podzielić się swoimi niepokojami oraz wnieść własne przemyślenia. – Jesteśmy świadomi, że program restrukturyzacji górnictwa musi nastąpić, natomiast wspólne działania muszą być bardzo dobrze przygotowane i realizowane po partnersku – podkreśliła prezydent Zabrze.

W środowisku górniczym mówią, że program dla KW jest mocno spóźniony, a sposób